Nr 356. Kraków, Środa 5 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" ze opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Zmiany w rządzie.

Pera. Wczoraj wieczorem **nowy gabinet dymisyonował** po dłuższej konferencyi przybyłych ze Saloniki siedmiu oficerów z wielkim wezyrem.

Konstantynopol. Ogółem panuje w prasie przekonanie, że zmiana gabinetu jest rzeczą konieczną.

Konstantynopol. Utrzymuje się pogłoska, że stanowisko wielkiego wezyra, Saida paszy, jest zachwiane.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że stanowisko Saidy paszy jest silnie zachwiane, gdyż zaczynają się przeciw niemu odbywać coraz częstsze manifestacye.

Konstantynopol. Obecnem głównem żądaniem Młodoturków zdaje się być, by przynajmniej jeden wybitny Młodoturek został ministrem i żeby inni ministrowie byli pewnymi ludźmi, których charakter wyklucza wsteczne zamiary.

Konstantynopol. Wśród młodotureckich młodych oficerów i skrajnych elementów obiega hasło, że należałoby do utworzonego gabinetu powołać dziennikarzy lub jednego z młodotureckich generałów albo oficerów.

Przysięga wojska.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki potwierdzają, że wojsko w Stambule przysięgło na konstytucyę i na wierność sułtanowi, jak długo on swobodę utrzyma. Przysięgę złożono na Koran i rewolwer, przyczem wygłoszono patryotyczne mowy.

Cesarska gwardya onegdaj złożyła przysięgę na konstytucyę

Wrzenie.

Kolonia. „Koelnische Ztg" donosi z Konstantynopola: W Adryanopolu zastrzelono kilku oficerów. Z Anatolii donoszą o dalszem szerzeniu się ruchu wrogiego dla sułtana. **W Serres proklamowano republikę.**

Położenie w Adryanopolu.

Konstantynopol. Według doniesień z Adryanopola, panuje tam ciągła panika. Sklepy są pozamykane, urzędnicy schronili się do konsulatu francuskiego, położenie w mieście jest niepokojące.

Podobno dwa stacyonowane tam pułki piechoty odmówiły posłuszeństwa komitetowi młodotureckiemu, a to z tego powodu, że oficerowie owych pułków wyrażali się ujemnie o sułtanie.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam" ogłasza następującą depeszę komitetu adryanopolskiego: „Prosimy naszych współobywateli, aby fałszywie nie tłumaczyli sobie obecnego stanu rzeczy. Sułtan staje się jedyną naszą ucieczką, jego osoba znajduje się pod opieką całej armii i narodu, dzień i noc modlimy się za jego życie. Zamiary nasze polegały na tem, aby tylko usunąć niektórych zdrajców, na co wspaniałomyślnie zgodził się padyszach. Teraz nie ma co myśleć o czemś więcej ani też stawiać nowych życzeń. Niech żyje sułtan!"

Izzet pasza.

Konstantynopol. Były sekretarz sułtana Izzet pasza, który schronił się pod opiekę poselstwa angielskiego, wystosował do kilku dzienników tureckich pismo, odpierające podnoszone przeciw niemu zarzuty i wskazujące na jego zasługi około budowy kolei do Mekki. Dzienniki tureckie, omawiając to pismo, atakują w dalszym ciągu Izzeta paszę i zarzucają mu kradzież funduszów publicznych.

Konstantynopol. Oficerowie i żołnierze marynarki tureckiej oraz około 1000 osób cywilnych demonstrowało pod ambasadą angielską, wznosząc okrzyki na cześć Anglii i domagając się wydania Izzeta paszy, który przez 20 lat stale krzyżował politykę angielską.

Konstantynopol. Jak donosi „Ikdam", angielskie poselstwo odmówiło wydania Izzeta paszy i poleciło, aby parowiec angielski „Maria", na który schronił się Izzet pasza, odpłynął z Dardanelli.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że liga otomańska wystosowała do Porty zawiadomienie, iż jeżeli rząd nie zajmie się uwięzieniem Izzeta paszy, uczyni to liga sama.

Konstantynopol. Sekretarz portu, który pomagał Izzetowi paszy przy ucieczce, i którego wtedy ludność pobiła, zmarł z ran odniesionych.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki ogłosił Izzeta paszę z powodu jego ucieczki jako zdrajcę ojczyzny, który zasłużył na karę śmierci. Komitet żąda konfiskaty jego dóbr. — Izzet pasza grozi ogłoszeniem politycznych tajemnic.

Selim Melhame pasza.

Rzym. B. minister rolnictwa Selim Melhame pasza przybył do Brindisi ze swoją rodziną na parowcu „Bośnia". Objaśnił on, że udaje się najpierw do Ancony i że zamierza osiąść na stałe we Włoszech.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi z Brindisi, że Selim Melhame pasza zamierza usunąć się całkiem z życia politycznego.

Po amnestyi.

Berlin. Jak donoszą z Konstantynopola, liczbę powracających osób, które uzyskały amnestyę, oceniają na przynajmniej dwa tysiące.

Młodoturcy.

Konstantynopol. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, że taktyka centralnego komitetu młodotureckiego w stosunku do zagranicy polega na tem, aby unikać wszystkiego, coby mogło wywołać choćby drobne tylko komplikacye w polityce zagranicznej Turcyi. Tem też tłómaczą sobie manifestacye, urządzane zarówno przed poselstwem angielskiem, jak i niemieckiem, a także przed innemi poselstwami.

Konstantynopol. Istniejące tu i w innych garnizonach młodotureckich oficerskie komitety, mające głównie za zadanie utrzymywanie porządku i strzeżenie praw konstytucyi, mają istnieć aż do zwołania parlamentu, t. j. do czasu, gdy parlamentarne rządy zaczną normalnie funkcyonować.

Konstantynopol. Oficerowie krążownika „Hamidje", przybyłego tu z Samos, przyłączyli się do ruchu młodotureckiego.

Konstantynopol. Wicemajor Niasi jest czczony jako bohater i wybawca, który dał pierwszy skuteczny sygnał do wybuchu ruchu.

Konstantynopol. Wychodzi dziennik „Tanin", mający tutaj być tymczasowym organem młodotureckim. Po wyjaśnieniu stosunku Młodoturków do rządu, powstanie nowy oficyalny organ młodoturecki.

Konstantynopol. O organizacyi komitetu młodotureckiego podają tutaj, że centralny zarząd jest ciągle jeszcze w Paryżu, a w Konstantynopolu, Salonice i kilku jeszcze miejscowościach Małej Azyi są tylko subkomitety, złożone z prezesów, sekretarzy i wielu delegatów. Biura subkomitetów są tajne, tak samo jak i nazwiska członków. Również posiedzenia, odbywające się codziennie, są tajne. Członkowie mogą się tylko wtedy publicznie demaskować, jeżeli to przyniesie szczególniejsze korzyści. — Wszyscy delegaci mają obowiązek śledzić bacznie przejawy życia publicznego.

Kongres młodoturecki.

Genewa. Jak tutejsze dzienniki donoszą, z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się tu wielki kongres młodoturecki pod przewodnictwem siostrzeńca sułtana księcia Ejo-Sabak-Ezzina, który zajmie się wypracowaniem kompletnego programu młodotureckiego.

Bandy w Macedonii.

Konstantynopol. Macedońskie komitety i bandy zdaje się zupełnie się rozwiązują, greckie jednakowoż tylko częściowo. Przypuszczają, że młodoturcy porozumieli się z bułgarskim komitetem i pojedynczymi szefami band już poprzednio, a obecnie dążą do porozumienia się z innymi komitetami.

Belgrad. Wczoraj przed południem pięciu szefów serbskich band, którzy bawili w ostatnim czasie w Serbii, udało się do tureckiego posła, aby zapowiedzieć mu powrót do ojczyzny. Poseł przyjął ich bardzo uprzejmie i wyraził radość, że zdecydowali się na powrót, jakoteż nadzieję, że obecnie w pokoju żyć będą, jako przywódcy swego ludu.

Żandarmerya reformowa.

Konstantynopol. Oficerowie europejscy żandarmeryi macedońskiej prawie przerwali swoją działalność. Francuzi zebrali się w Serres, Anglicy w Drawie, Rosyanie, Austryacy i Włosi pozostają na razie na swoich miejscach.

Stanowisko Armeńczyków.

Sofia. Komitet wykonawczy armeńskiej organizacyi rewolucyjnej wystosował do rządu tureckiego memoryał, dotyczący położenia ludności armeńskiej w Turcyi i obejmujący szereg żądań. Między innemi memoryał domaga się zaprzestania prześladowań Armeńczyków, kontynuowanych od r. 1895, uwolnienia wszystkich armeńskich politycznych przestępców i zezwolenia na powrót 90.000 armeńskich emigrantów.

Oprócz tego armeńska organizacya rewolucyjna, istniejąca w Turcyi od lat 18, postanowiła wspólnie z innemi narodowościami dążyć do uzyskania zupełnej wolności wyborów i do rewizyi konstytucyi w kierunku decentralizacyi władz.

Zbrojenia Bułgaryi.

Medyolan. „Corriere della Sera" donosi z Konstantynopola: Obiega tu pogłoska, że zbrojenia bułgarskie przerwane wskutek przywrócenia w Turcyi konstytucyi, obecnie z gorączkowym pośpiechem znowu podjęto. Tę działalność wojskową miało spowodować oświadczenie rosyjskiego zastępcy w Sofii, że Rosya będzie obstawała przy swych propozycyach w sprawie reform macedońskich, gdyż nie ma zaufania do nowych rządów tureckich. Zauważono tu, że prasa rosyjska, nie wyłączając półoficyalnej, wyraża się o nowem położeniu w Turcyi nadzwyczaj pesymistycznie.

Pogłoska o wizycie sułtana w Berlinie.

Berlin. Z Konstantynopola nadchodzi tu pogłoska, jakoby sułtan zamierzał odwiedzić w najbliższym czasie cesarza Wilhelma II w Berlinie. W berlińskich kołach urzędowych nic o tym projekcie niewiadomo.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" donosi, że onegdajsza konferencya członków młodotureckiego komitetu w Salonice z wielkim wezyrem trwała 4 godziny. Obrady doprowadziły do rezultatu, który na razie trzymany jest w tajemnicy.

Kolonia. „Koelnische Ztg" donosi z Konstantynopola, że ciągłe przybywanie tam nowych delegacyi oficerów oznaczają jako ściąganie zdecydowanych sił do stolicy.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało, by dyrektorów dzienników wezwać do zmodyfikowania sposobu pisania, — w przeciwnym razie wydane będą zarządzenia, ponieważ demonstracye ludu z powodu podjudzania prasy trwają w dalszym ciągu.

Konstantynopol. Sułtan zniósł coroczną daninę z młodych dziewcząt dla swego haremu.

Sofia. Odjechało stąd kilku rewolucyjnych przywódców do Saloniki, celem wzięcia udziału w rokowaniach z Młodoturkami.

Konstantynopol. „Komitet postępu i równości" występuje formalnie jak uboczny rząd, ogłasza w pismach ulotnych, że sułtan jeszcze ciągle jest otoczony niegodziwymi reakcyonistami, którzy jeszcze ciągle zagrażają konstytucyi.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador margr. Pallavicini onegdaj imieniem swojego rządu złożył u wielkiego wezyra życzenia dla Porty z powodu przywrócenia konstytucyi.

Z Persyi.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Nowe walki w Tebris.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Tebris, że onegdaj i wczoraj od rana często padają strzały.

Londyn. „Times" donosi z Tebris, że po trzech dniach spokoju, znowu rozpoczęły się tam walki. Powstańcy przecięli połączenie telegraficzne z Teheranem i grożą zastrzeleniem każdego, ktoby próbował połączenie przywrócić. Obu stronom zaczyna brakować pieniędzy i zarówno powstańcy jak i wojska szacha zaczynają nakładać kontrybucye na ludność.

Stanowisko Turcyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi, że Turcy obsadzili dwie miejscowości w powiecie Salmas.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Tebris: Turecki konsul zażądał wstrzymania wojny domowej, w przeciwnym razie rząd turecki będzie zmuszony chwycić się poważnych zarządzeń ku ochronie poszkodowanych swych poddanych.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Po proteście rządu szacha przeciw temu, że turecki ambasador dał schronienie tłumom bez żadnego powodu, wezwała turecka ambasada tych, którym udzieliła azylu, do opuszczenia ambasady. Wezwanie jednak pozostało bez skutku.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Połączenie telegraficzne do Rosyi jest znowu przywróconem.

TELEGRAMY

z dnia 5 sierpnia.

Ischl. Austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Mensdorff przybędzie tu dn. 9 b. m.

Budapeszt. Prokuratorya państwa wdrożyła dochodzenie o zdradę stanu przeciwko posłowi Krasojewiczowi z powodu jego udziału w południowo-słowiańskich zamieszkach.

Zajścia we Francyi.

Paryż. Ogólny związek pracy rozesłał protest przeciwko wypadkom w Villeneuve, który ogłoszony będzie afiszami. Odezwa przypomina klasie robotniczej wypadki w Nantes, Narbonne i t. d., a rządowi robi zarzut, że rząd stoi w służbie kapitalizmu. Jedno doświadczenie jednakowoż już uczyniono: rządy uznają, że rzezie robotników nie pozostaną bez odwetu.

Król Hakon w Petersburgu.

Petersburg. „Russk. Słowo" dowiaduje się, że przed końcem lata król norweski Hakon przybędzie z wizytą do cara do Petersburga.

O rozwiązanie Dumy.

Odessa. Na uroczystem zgromadzeniu Związku prawdziwych Rosyan, dr Dubrowin wygłosił mowę, w której oświadczył, że Związek musi zwyciężyć niebezpiecznego konspiracyjnego wroga samowładztwa, t. j. centrum Dumy. Związek wówczas dopiero uważać może zadania swe za dokonane, gdy Duma obecna zastąpiona będzie „czołobitną" z przed czasów Piotra Wielkiego.

Zgromadzenie poleciło Dubrowinowi przeprodzić starania o rozwiązanie Dumy, oraz o zwołanie soboru ziemskiego.

Choroba carowej matki.

Petersburg. Jak słychać, carowa matka zachorowała poważnie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa dnia 5 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: N. P. M. Śnieżnej i Oswalda kr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 17, zachód o godz. 7 min. 14; długość dnia godzin 14 min. 57.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca".

Teatr ludowy: „Mokra przygoda".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Ćwiczenia wojskowe a klęski elementarne. Wydział powiatowy krakowski odniósł się do ministerstwa wojny i do prezydyum namiestnictwa z usilną prośbą o uwolnienie od ćwiczeń tegorocznych wszystkich rezerwistów, tudzież o zaniechanie wszelkich koncentracyj i zakwaterowania wojska po gminach i obszarach dworskich powiatu krakowskiego. W motywach podniesiono, że z powodu wielkich deszczów żniwa tegoroczne nadzwyczaj są spóźnione i nie możnaby ich dokończyć, gdyby najtęższe siły robocze powołano na ćwiczenia. Ponieważ żniwa nie są ukończone, a grunta nadmiernie są rozmokłe, przeto odbywanie po polach zwykłych ćwiczeń, zwłaszcza konnicy i artyleryi, naraziłoby rolników na nieobliczone wprost szkody. Z ćwiczeniami i koncentracyą wojsk połączone są zakwaterowania żołnierzy po chatach, a koni po stajniach i stodołach; kwaterunki będą dla zgnębionej tylu klęskami ludności nie tylko znacznie uciążliwsze niż kiedyindziej, ale nadto wobec pogorszonych warunków sanitarnych mogą się stać powodem powstania i rozszerzenia się epidemii tak u ludności miejscowej jak w wojsku.

Z Tow. właścicieli realności. Ze względu na zbliżający się termin do składania fasyj do podatku domowo-czynszowego na lata 1909/10, Wydział Towarzystwa właścicieli realności opracował i rozesłał swoim członkom wskazówki do należytego składania fasyj, oparte na przepisach ustawy i rozporządzeń ministeryalnych. Bliższych wyjaśnień i porady prawnej przy układaniu fasyj do podatku domowo-czynszowego, jak wogóle wszelkich informacyj w sprawach podatkowych udziela członkom sekretarz i syndyk Towarzystwa, dr Franciszek Mussil, adwokat w Krakowie (ul. Karmelicka 15), codziennie od godz. 3—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładka kwartalna do Towarzystwa wynosi 2 kor., a każdy członek korzystać także może za pośrednictwem „Krakowskiego biura ogłoszeń oraz wynajmu mieszkań i sklepów", z bezpłatnego ogłaszania mieszkań i lokali, jakie ma do wynajęcia w swych domach.

Z cechu szewców. Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem odbyło się w sali obrad Rady miasta walne zebranie cechu szewców krakowskich, poprzedzone kilkotygodniową agitacyą, która znalazła nawet wyraz w walce afiszowej. W zebraniu wzięło udział około 200 majstrów. Ze strony magistratu jako komisarz rządowy był obecny koncepista dr Michał Leinkram. Obrady zagaił i przewodniczył dotychczasowy starszy cechu p. Pietrucha. Przy wyborze starszego cechu na 183 głosujących otrzymał p. Konstanty Lachowski 119 głosów i został wybrany starszym cechu. Poza tem p. Tabor Antoni otrzymał 60 głosów, p. Pietrucha zaledwie kilka głosów. Przy wyborze zastępcy starszego otrzymał p. Burek Edward 111 głosów i został wybrany, dalej p. Kosmyra Franciszek otrzymał 58 głosów, a reszta głosów rozstrzelona.

Wybory wydziału z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego zebrania.

Strajk stolarski. Od komitetu strajkowego majstrów stolarskich otrzymujemy następujące pismo: Na odbytem w dniu 1 sierpnia b. r. posiedzeniu komitetu strajkowego majstrów stolarskich przy współudziale wielu innych majstrów stolarskich z poza komitetu, ci ostatni oświadczyli, iż przyjmą chętnie roboty tak w pracowniach swoich jak i drugich majstrów, aby przyjść w pomoc przy robotach pilnych.

Ogień. Wczoraj po południu wybuchł ogień w oficynie domu l. 1 przy ul. Zgoda, gdzie od pieca zapaliła się ścianka zbudowana z cienkich desek i pożar groził rozszerzeniem się na cały budynek. Na miejsce przybył natychmiast IV. pluton straży pożarnej i po krótkiej akcyi ogień stłumił.

Koło godz. 6 wieczorem wybuchł ogień w domu l. 20 przy ul. Gertrudy w mieszkaniu p. Lehrfreunda, gdzie służąca obchodząc się nieostrożnie z palącą się maszynką spirytusową, upuściła ją na kanapę, która odrazu zaczęła płonąć. Sytuacya była tu poważniejsza, gdyż straż pożarna przybyła dość późno, a to z tego powodu, że na połączenie telefoniczne ze stacyą pożarną potrzeba było czekać aż 10 minut. Ostatecznie jednak na miejsce pożaru przybył IV. pluton straży i ogień ugasił.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu opatrzyło pogotowie ratunkowe 8-letniego Olasa Wojciecha, któremu w czasie strzelania metalowemi kapslami odłamek kapsli wpadł do oka. — Wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową 10-letni Henryk Wilczek, którego na plantacyach pokąsał pies. Pogotowie opatrzyło ranę.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie włościanina Konstantego Stempienia, oskarżonego o napad rabunkowy.

Z Kijowa donosi Pet. Ag. tel.: W procesie anarchistów-komunistów, oskarżonych o szereg napadów, zamachów i zabójstw, skazał sąd wojenny trzy osoby na karę śmierci, cztery na ciężkie roboty i różne terminy więzienia, a jednego oskarżonego uniewinnił.

Wędrówka motyli. „Kuryer Zagłębia" donosi, że dnia 31 z. m. w godzinach popołudniowych po deszczu ponad Łazami przesunęła się chmura białych motyli, ciągnąca ku wschodowi. Przestrzeń zajęta przez motyle, długością równała się kilku wiorstom. Czyniło to wrażenie spadającego powoli śniegu.

Wykopaliska. „Kuryer Poznański" donosi: Na polu, należącem do cegielni p. Lompy w Wojtostwie pod Śremem, wykopano w ostatnich dniach cały szereg urn z resztkami popiołów. Oprócz tego znaleziono tam różne naczynia, przedmioty z bronzu, jak kolczyki, naramienniki itp.

Obłąkany w Watykanie. Z Rzymu telegrafują: Jak dzienniki donoszą, wczoraj po południu w Watykanie na I piętrze przytrzymano jakiegoś człowieka w ubraniu duchownem, wypytującego się, czy papież już tamtędy przechodził. Człowiek ten, jak się zdaje jest obłąkanym. Gdy papież z otoczeniem zbliżał się, żandarm papieski usunął owego księdza, ponieważ nie miał on pozwolenia wejścia. Podał on, że się nazywa Hogelihae, że pochodzi z Trapezuntu i że przybył do Watykanu, by znaleść sprawiedliwość. Wypuszczono go.

Pożar w teatrze kinematograficznym. Z Bari telegrafują: W Polignano wybuchł pożar w teatrze kinematograficznym podczas przedstawienia. W czasie paniki, jaka ogarnęła widzów, zginęła jedna kobieta, a wiele osób odniosło rany.

Wzlot balonu hr. Zeppelina. Ze Strassburga telegrafują; Wczoraj jeszcze przed godz. 12 w południe okręt powietrzny hr. Zeppelina ukazał się nad Strassburgiem, przejechał ponad katedrą, ubraną w chorągwie, opisał łuk nad Renem i pojechał dalej ponad Renem. — Z gondoli hr. Zeppelin wyrzucił kartkę z następującym napisem: „Podróż wspaniała, jadę w kierunku Manheim".

Ze Spiry telegrafują: Wczoraj o godz. 2 balon hr. Zeppelina przejechał ponad miastem w kierunku Manheim, a o godz. 2 min. 40 przejechał ponad Spirą, oddalając się w kierunku do Wormacyi.

Z Oppenheim telegrafują: O godzinie 6 wieczorem balon hr. Zeppelina wskutek popsucia się motoru opadł w pobliżu.

Rozwód pani Toselli. Z Berlina telegrafują: „Berl. Tabl." donosi z Heidelbergu, że właściwą przyczyną rozwodu pani Toselli są różnice w poglądach życiowych jej i jej męża, wynikające z różnic wieku, pani Toselli bowiem ma obecnie 38 lat, a jej mąż 25 lat. Małżeństwo to już od dłuższego czasu żyje rozdzielone; pani Toselli mieszka w Heidelbergu, a jej mąż we Florencyi, gdzie uprzyjemnia sobie pobyt muzyką. Obecnie pani Toselli, rozpoczynająca kroki rozwodowe, wyjechała z Heidelbergu i miejsce jej pobytu na razie nie jest wiadome. Podobno zamierza ona osiąść w górnej Bawaryi.

Kongres wolnego handlu. Z Londynu telegrafują: Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres handlu wolnego.

Cholera. Z Rostowa donosi Pet. Ag. tel.: Zdarzyły się tu dwa wypadki cholery azyatyckiej ze śmiertelnym wynikiem.

Z Berlina telegrafują: „Berl. Tgbt" donosi z Petarsburga, że z okolic Wołgi nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości o rozszerzaniu się epidemii cholery azyatyckiej. Z Petersburga wysłano nad Wołgę specyalną komisyę sanitarną.

Pożar w niemieckiem poselstwie w Pekinie. Z Berlina telegrafują: Jak donosi „Local Anzeiger" z Pekinu, ostatecznie ugaszono pożar w poselstwie niemieckiem przy pomocy załóg wojskowych innych poselstw, zwłaszcza austryackiego, francuskiego, amerykańskiego i japońskiego. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest wyjaśniona. — Podczas ognia zginęło dwóch podoficerów niemieckich.

Pożar lasów. Z Chicago telegrafują: Pożar lasów w Fernie ciągle się rozszerza i niema nadziei powstrzymania go, o ile deszcze nie spadną.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał szlachectwo radcy dworu w prokuratoryi skarbu we Lwowie dr. Wiktorowi Kornowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Cesarz nadał radcy sądu krajowego we Lwowie Stanisławowi Jasińskiemu z okazyi przeniesienia go w czasowy stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował radcę dworu dra Karola Maryana Engla prokuratorem skarbu we Lwowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 4 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 269·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 265·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—. Clary 40 zł. m. k. 148·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·—. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 191·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 49·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 111·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Berlin 4 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 4 sierpnia. 3-prc. Renta 96·47. Mąka 30·80.

„Szelma Józek".

Pan Kalasanty ma wielki, ponsowy i potwornie niekształtny nos. Ludzie się temu dziwią, a i on sam także, nic mu bowiem po za tem do szczęścia nie brakuje. Został radcą, zaoszczędził parę tysiączków i z tyłu to wyglądał nawet niczego sobie jeszcze. Tylko... ten organ powonienia... Nie! Gdyby nie taki półfuntek żywego mięsa, zwisający człowiekowi ponad górną wargą, gdyby nie taka galaretowata, dygocąca przy każdem stąpnięciu niby kogucie podgarle klucha!... Ach, gdyby!...

Ale: „głową muru nie przebije", zresztą: nos odciąć można i basta!

Co jednak zrobić z tym szelmą Józkiem starej Walentowej?... To gorsza sprawa, gorsza. He, he!... A baba przychodzi, pokoje sprząta, okna myje i za każdym razem płacze, rzewnemi łzami płacze.

Panu Kalasantemu zrobiło się na sercu trochę miękciej. Zrozumiał, iż są rzeczy pod słońcem, wobec których jego wielki, ponsowy i potwornie niekształtny nos to taka mała, nic nieznacząca figa! Kazał sobie przyprowadzić owego szelmę Józka, obejrzał jego gryzmolenia, pociągnął go dobrotliwie za czuprynę i bez namysłu już postanowił stać się protektorem wielkiego, niezaprzeczenie wielkiego talentu.

A szelma Józek nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Po miesięcznem niespełna korzystaniu z opiekuńczych skrzydeł swego dobroczyńcy ofiarował mu pierwszą swoją artystyczną pracę, jako dosadny wyraz rozpierających jego wątłe piersi uczuć. Na dużym arkuszu groszowego papieru dwóch skrzydlatych aniołów trzymało wspaniałą wstęgę z napisem: „Pan Kalasanty jest szlachetny".

Co się z panem Kalasantym wówczas działo?!... Boże! co się działo!... Byłby skakał z radości, gdyby mógł jeszcze skakać, rozpłakałby się może, gdyby nie wstydził się łez. Czuł tyle naraz zadowolenia i szczęścia, że szelmę Józka nazwał wielkim człowiekiem, a jego utwór wspaniałem arcydziełem.

— Co za anioły!... Jakie anioły!... Co za szarfa! jaka pyszna szarfa! A napis?!... Taki napis trzebaby złotemi literami, koniecznie złotemi literami!...

Koledzy pana Kalasantego uśmiechali się, słysząc te wykrzykniki. Jakiś rozsądniejszy przyjaciel zrobił mu nawet z tego powodu nieco zgryźliwą uwagę, lecz radca nic nie widział, nic nie słyszał, rozwiesił sobie aniołów Józkowych na ścisnie i zachwycał się nimi i rozkoszował. Przez kułak na nich patrzał, przez lornetkę, odskakiwał od nich, przyskakiwał, głowę przekrzywiał na prawo, na lewo i słów mu brakło na obronę swego pupila.

Wdzięczność?... Nie! Chłopak, co prawda, miał za co, miał. Obuto go, ubrano, głodu zapomniał, do szkoły chodził, w urzędzie mógł miejsce dostać z czasem, posadę, ale... Ale trzeba być koniem, wołem, krową, żeby nie doceniać tego arcydzieła, tego genialnego arcydzieła!

Możnaby, co prawda, coś niecoś... Tak naprzykład, niebo niebieskie, szarfę amarantową, aniołów na różowo i trochę wogóle tak kolorów, kolorów, kolorów... Ożywiłoby to... podniosło... i... tego...

Nagle w głowie pana radcy powstaje taka jasna, niby słońce, myśl, taki szczyt wspaniałomyślnych idei, takie prawdziwe, rzadkie natchnienie! Pan radca chwyta kapelusz i pospiesznie, jakby się paliło, biegnie niemal po dwa schody na ulicę. Jeżeli to ma być artysta, talent, geniusz, w takim razie niechżeż ma czem przynajmniej malować, niech dostanie pudło farb, kupę całą pędzelków i niechżeż światu pokaże, że... że... że pan Kalasanty jest naprawdę szlachetny!

— Masz, chłopcze, masz, bo zasłużyłeś, bo ci się to sprawiedliwie należy!... Masz, maluj niebo niebieskie, szarfę amarantową, litery złote no... no i tak dalej... i tak dalej!...

I oto w mieszkaniu pana radcy nastaje prawdziwe święto. Szelma Józek patrzy obłąkanym wzrokiem na rzędy podłużnych tabliczek czerwonych, żółtych, niebieskich, na pęki pędzelków ze spiczastemi koniuszeczkami, na wielką płachtę prawdziwego papieru, niby tektura i ręce mu dygocą febrycznie i na policzki występują szkarłatne wypieki. A pan Kalasanty uśmiecha się zadowolony i pcha go łagodnie ku pudełku.

— No, bierz, bierz, nie bój się, to nie gryzie, to nie ma zębów wcale!... He, he, he!...

Sam własnoręcznie przynosi mu szklankę czystej wody, talerz do tego wydobywa z kredensu i ośmiela i zachęca, uwag mądrych nie szczędzi i wskazówek.

— Ty przecież talent masz, sam więc powinieneś wiedzieć, gdzie tam, panie tego, jaka farba, czy różowa czy złota... Ja ci nic, ja sobie nawet troszeczkę tak tego, a ty nie wstydź się, tylko maluj, maluj! No, dalej, śmiało! Ja już nie patrzę, nie!

I pan radca rzeczywiście nie patrzy już prawie wcale.

Rozparł się w wygodnym fotelu, nogi wyciągnął, jak miał długie, oczy zamknął niby do tej poobiednej drzemki i tylko mu kąciki ust drgają nerwowo tak, jakby kołatały się w nich echa tych przebrzmiałych niedawno wyrazów.

— Maluj, chłopcze, maluj!... Niebo niebieskie, szarfę amarantową i złote, złote litery!... koniecznie złote, koniecznie złote... Pan Kalasanty jest szlachetny, szlachetny, szlachetny...

A szelma Józek maluje. Cicho, ostrożnie niby kot do klatki skrada się ku farbom i wybiera w nich powoli z rozmysłem. Niebieska?... Nie, nie niebieska. Żółta?... I ta nie pasuje. Może złota?... Nie, wcale nie złota, wcale nie złota! Wyciąga chudą rękę dalej, jeszcze dalej, dostaje taką jaskrawą ponsową tabliczkę, rozciera ją i rozpoczyna leciutko, słabiutko, delikatniutko.

I wyrasta taka mała, malutka wisienka i rośnie i przekształca się w taką dużą, dojrzałą wiśnię, nabiera wyrazu, koloru, dłuży się, potężnieje, przeistacza i wreszcie, jak motyl wylęgły z poczwarki, wyłania się z niej taki półfuntek żywego mięsa, zwisający człowiekowi ponad górną wargą, taka galaretowata, dygocąca przy każdem stąpnięciu, niby kogucie podgardle, klucha.

— Jezus, Marya, Józef! A to co takiego?!

Pan Kalasanty zrywa się ze słodkiej drzemki, rozciera zaspane oczy i obydwiema rękami łapie się za głowę ze zgrozą.

Przed nim, na ścianie, na owem genialnem arcydziele, pod szarfą, trzymaną przez aniołów, połyskuje ta czelna łysina, te bezwstydne kosmyki siwawych włosów, tych dwoje głupkowatych ocząt i ten przeklęty, przebrzydły, potwornie niekształtny i ponsowy, jego własny, rodzoniuteńki nos.

Prysnęły ułudne marzenia. Radca popadł bezpowrotnie w swoją dawną, starą mizantropię. Schwycił szelmę Józka za czuprynę, oskubał go niczem kurczaka, uszów mu natarł uczciwie i wyrzucił go za drzwi na schody.

— Precz łobuzie, urwisie, gałganie! Żebyś mi się na oczy nie pokazywał! Ja ci pokażę, ja cię nauczę!... Takie paskuctwa, takie świństwa, takie niemoralności gryzmolić!... Ja ci, ja cię!...

Potłukł farby, podarł aniołów z szarfą, połamał pendzelki, rozbił talerz i dał sobie słowo raz na zawsze nigdy nie wierzyć ani w arcydzieła, ani w żadne inne talenty.

— Same nicponie, same szlifibruki! Najniegodziwsze, najgorsze pod słońcem plemię!

* * *

Pan Kalasanty jak dawniej, tak i teraz ma wielki, ponsowy i potwornie niekształtny nos.

Ale co tam nos! Nos można jeszcze uciąć i basta. Stara Walentowa ma szelmę Józka i musi taki krzyż nieść.

Siedzi oto w suterynie na lichym zielonym kuferku, oczy fartuchem brudnym ociera i płacze, rzewnemi łzami płacze.

Sama jestem, biedna, sierota, dobrze że te parę groszy zarobię, a tu mnie pan Jezus takim cudacznym bachorem pokarał!... Oj, Boże, mój Boże, mój Boże!... Niechby to się raczej ślepe, kulawe, garbate urodziło, niż takie całkiem do innego człowieka niepodobne, że już nic z tego zrobić nie można, choćbyś się wzdłuż i wszerz kładł! Oj, Boże, mój Boże, mój Panie!

A szelma Józek wsunął się między kuferek a piec i w kąciku na ziemi przycupnął niby trusia.

Uszy mu się czerwienią, niczem dwie piwonje, czupryna sterczy na głowie potargana, coś boli poniżej pasa, może znowuż posiniał bok dla niego to jednak nic.

Węgielek znalazł koło pieca i węgielkiem tym po ścianie gryzmoli.

Co on tam jucha gryzmoli?...

Matkę już teraz własną rysuje.

— O, bodajeś ty, wyrodku, zczezł!

Mimar.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurąwski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.48 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.